

NIEMIECKI RUCH PACYFISTYCZNY WOBEC SPRAW POLSKICH W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

W prawie półwiecznej działalności niemieckiego ruchu pacyfistycznego, jego czołowe organizacje sporo uwagi poświęcały problematyce polskiej lub też zagadnieniom polityki zagranicznej Niemiec ściśle z nią związanej. Wprawdzie zaangażowani ideowo w tym ruchu ludzie, stanowili tylko znikomy odsetek społeczności niemieckiej, jednak dzięki swym walorom moralnym i intelektualnym, skutecznie oddziaływali na szersze kręgi inteligencji i warstw średnich, inicjowali akcje demaskujące antypokojowe poczynania niemieckiej prawicy oraz nawoływali do dobrosąsiedzkich stosunków z państwem polskim.

Początek ruchu pacyfistycznego w Niemczech wiązał się z działalnością pisarską B. von Suttner, autorki powieści *Die Waffen nieder*, która ukazała się w 1890 r. na półkach księgarskich. W książce tej przedstawiono wojnę nie od strony zwycięstw, lecz żołnierskiego trudu oraz nędzy ludzkiej jako następstw wielkich kataklizmów dziejowych. Pod wpływem B. von Suttner A. H. Fried powołał do życia w 1892 r. w Berlinie *Die Deutsche Friedensgesellschaft*, którego organ — „*Die Waffen nieder*” zdecydowanie występował za pokojowym rozwiązaniem politycznych problemów ówczesnego świata¹.

A. H. Fried stał się też wkrótce symbolem działacza pacyfistycznego. Dzięki swojej niezmordowanej postawie zasłużył sobie na najwyższe uznanie współczesnych. Za swoją działalność polityczno-społeczną otrzymał w 1911 r. nagrodę Nobla. Pod koniec życia jednak nie odgrywał już większej roli. Zmarł w Wiedniu w 1921 r. w jednym ze szpitali przeznaczonych dla biedoty. Jego śmierć została przez współczesnych prawie niezauważona².

W pierwszych latach XX wieku niemiecki ruch pacyfistyczny był już znacznie zróżnicowany. W jego łonie wybijały się dwa zasadnicze ugrupowania ideowo-polityczne: a) liberalno-zachowawcze, organizacyjnie rozbite na kilka odłamów, hołdujące zasadom ograniczenia wojny poprzez umowy międzynarodowe i posunięcia administracyjne czynników rządowych; b) radykalne, dopatrujące się przyczyn konfliktów zbrojnych

¹ Patrz szerzej: K. H. Spalt, *Der weite Weg. Ein Handbuch über den Pazifismus*, Aachen 1947, s. 61 oraz R. Barkeley, *Die deutsche Friedensbewegung 1870 - 1933*, Hamburg 1948, s. 12 i nast.

² R. Barkeley, *Die deutsche ...*, s. 71.

w systemie ekonomicznym i charakterze ustroju państw kapitalistycznych. Czołowi przywódcy owego ugrupowania wypowiadali się za zdecydowaną walką polityczną przeciw wszelkim organizacjom wojskowym, nawoływali do bojkotu służby w armiach i zwalczania militarystyki w ogóle³.

I wojna światowa przyniosła dalsze rozbitcie ideowo-polityczne niemieckiego obozu pacyfistycznego. Przede wszystkim w pierwszych latach owej zawieruchy wojennej działalność czołowych organizacji pacyfistycznych została przez czynniki wojskowe poważnie ograniczona. Totalna mobilizacja na rzecz gospodarki zbrojeniowej, która miała doprowadzić do ostatecznego zwycięstwa niemieckiej armii, również nie sprzyjała hasłom pokojowego rozwiązania konfliktów europejskich, głoszonych przez postępowe odłamy pacyfistów tego kraju. Przeciętny obywatel karmiony był informacjami o sukcesach militarnych lub hasłami nawołującymi do zwycięstwa w imię „wielkich” Niemiec. Wszelkie poczynania obrazujące trudy żołnierskiego życia czy też nędzę szerokich warstw społecznych były z całą stanowczością likwidowane. O bitwach nad Marną czy niepowodzeniach planu Schlieffena nic prawie nie pisano. Przeciwnie, lansowano nadal nowe plany „urządzenia” Europy, w których nie było miejsca dla państwa polskiego⁴.

Prowadzenie wojny popierały prawie wszystkie partie polityczne ówczesnych Niemiec na czele z socjaldemokratami, którzy nadal aprobowali działalność zbrojną niemieckich kół wojennych. Temu celowi służył aparat administracyjny, szkoła, kościoły, prasa, a nawet literatura piękna. Nic też dziwnego, że rok 1918 przyniósł dalsze rozbitcie pod względem ideowym obozu pacyfistycznego w Niemczech. Do istniejących już różnic ideowych doszły nowe, związane z poglądami na bezpieczeństwo i obronność Niemiec, jak również zagadnienia odszkodowań tego kraju na rzecz mocarstw zwyciężskich, wysunięte w czasie traktatu wersalskiego. Nawet część zdecydowanych przeciwników organizacji zbrojnych wypowiadało się obecnie za utrzymaniem silnej armii w Niemczech, zdolnej do obrony niemieckiej niezależności i potęgi przed atakami z zewnątrz. Wydawało się, iż powstanie republikańskich form rządów po 1918 r. sprzyjać będzie działalności pacyfistycznej na rzecz pojednania między narodami oraz że działalność tę popierać będą przywódcy czołowych partii politycznych, a w pierwszym rządzie socjaldemokracji. Tymczasem, już od pierwszych miesięcy istnienia Republiki Weimarskiej, ci którzy stanęli u jej steru,

³ Szerzej — jw. s. 98.

⁴ Patrz, I. Geiss, *Der polnische Grenzstreifen 1914 - 1918*, Lübeck—Hamburg 1960, s. 78 i n.; W. Basler *Deutschlands Annexionspolitik in Polen und im Baltikum 1914 - 1918*, Berlin 1962; M. Broszat, *Zweihundert Jahre deutsche Polenpolitik*, Frankfurt a. M 1972, s. 182 i n.

byli przede wszystkim zainteresowani zwalczaniem rewolucyjnych tendencji w tym kraju, a nie likwidowaniem sił dążących do rewanzu za przegraną wojnę. W latach 1919 - 1921. działało w Niemczech dziesiątki różnego rodzaju organizacji paramilitarnych (*Freikorps*), dążących do przywrócenia stanu sprzed I wojny światowej. Znaczna ich ilość rozmieszczona była wzdłuż wschodnich granic Niemiec i skierowana przeciw świeżo powstałemu państwu polskiemu⁵. Wprawdzie na skutek nacisku władz alianckich najbardziej aktywne ugrupowania paramilitarne zostały w 1921 r. oficjalnie rozwiązane, ale nieoficjalnie znalazły one schronienie w związkach działających legalnie, m. in. Stalowym Hełmie (*Stahlhelm-Bund der Frontsoldaten*), Niemieckim Związku Bojowników Rzeszy „Kyffhäuser” (*Deutscher Reichskriegerbund „Kyffhäuser”*), Zakonie Młodoniemieckim (*Jungdeutscher Orden*), związkach oficerów rezerwy (*Offiziersverbände*), a nawet w *Reichswehrze*⁶.

W tym samym czasie powstała też znaczna ilość organizacji cywilnych, występujących nie tylko przeciw wschodniemu sąsiadowi Niemiec lecz również przeciw tendencjom liberalnym i porządkowi demokratycznemu w Republice Weimarskiej. Organizacje te były tolerowane i popierane przez część socjaldemokratów i czołowe liberalno-demokratyczne partie działające w tym kraju.

Tak więc niemieccy pacyfiści mieli przeciwko sobie nie tylko skrajną prawicę, lecz również polityków z obozu socjaldemokratycznego, którzy w wielu wypadkach bojkotowali postanowienia wersalskie z czerwca 1919 r., świadomie popierali rodzący się militarizm i ułatwiali jego rozwój⁷. Sprzyjało to rozszerzaniu się tzw. *Dolchstosslegende*, protestów przeciwko *Schuldliügen* i wszelkiego rodzaju postanowieniom „dyktatu wersalskiego”. Zjawiska te były niebezpieczne między innymi i dlatego, że nawet czołowi pacyfiści związani z liberalno-burżuazyjnymi partiami politycznymi nie byli konsekwentni w swoim działaniu i niejednokrotnie odchodzili od zasad, które dawniej głosili. Do nich w pierwszym rządzie należeli prof. L. L. Schücking i prof. L. Quidde — członkowie *Deutsche Demokratische Partei* (DDP)⁸. Ułatwiała to z kolei jawny atak na tych przywódców ruchu pacyfistycznego, którzy zdecydowanie domagali się przestrzegania zasad pokojowego współistnienia między narodami.

⁵ Patrz, K. Fiedor, *Antypolskie organizacje w Niemczech 1918 - 1933*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1973, s. 122 i n. oraz Fr. Biały, *Niemieckie Ochotnicze formacje zbrojne na Śląsku 1918 - 1923*, Katowice 1976.

⁶ Patrz, K. Fiedor, *Antypolskie organizacje...*, s. 122; tenże, *The Attitude of German Right-Wing Organisations to Poland in the Years 1918 - 1933*, „Polish Western Affairs” 1973, no. 2, s. 247.

⁷ R. Barkeley, *Die deutsche...*, 52 i n.

⁸ Jw., s. 67.

W styczniu 1919 r. członkowie jednego z oddziałów *Freikorpsów* dokonali nieudanego zamachu na sekretarza *Bund Neues Vaterland* — O. Lehmann-Russböldta. Dochodziło też do bojkotu zebrań organizacji pacyfistycznych, które uważano za narzędzie „bolszewickiej” propagandy. Znamienny był fakt, że administracja państwowa nie zwracała na te ekscesy większej uwagi, nawet jeżeli zagrażały one życiu tak wybitnych ludzi nauki, jak profesorów G. F. Nicolai, A. Einsteinowi, O. Lehmann-Russböldtowi i innym. Odnosiło się wrażenie, że przywódcy Republiki Weimarskiej tolerowali ruch pacyfistyczny jedynie dlatego, by wykazać się przed światem, że dążyli do pokojowego rozwoju stosunków politycznych tak wewnątrz, jak i na zewnątrz kraju⁹.

Na takim tle doszło do zasadniczej reorganizacji stowarzyszeń pacyfistycznych i zwołania pierwszego po wojnie wielkiego kongresu niemieckich pacyfistów oraz sprecyzowania zadań ruchu na najbliższą przyszłość.

W 1921 r. niemieccy działacze pacyfistyczni postanowili połączyć w jedną organizację naczelną, działające do tej pory na terenie całego kraju ugrupowania. W ten sposób powstał *Deutsches Friedens-Kartell* (DFK), na czele którego stanął prof. L. Quidde, znany historyk i polityk, założyciel i wydawca czasopisma „*Zeitschrift für Geschichtswissenschaft*”, przemianowanego z kolei na „*Historische Vierteljahrsschrift*”. Był on równocześnie przewodniczącym *Deutsche Friedensgesellschaft* (DFG)¹⁰. Do grupy aktywnych działaczy DFK należeli m. in. H. von Gerlach, publicysta i polityk znany ze swej radykalnej postawy w czasie I wojny światowej na rzecz praw Polaków w Poznańskim, aktywny działacz *Deutsche Friedensgesellschaft* i *Deutsche Liga für Menschenrechte* (DLfM) oraz hr. H. Kessler, były poseł niemiecki w Warszawie, zaangażowany po stronie Polski i Polaków¹¹. W skład DFK weszły więc czołowe organizacje pacyfistyczne: DFG, utworzony w 1914 r. *Bund Neues Vaterland*, który został przekształcony w 1921 r. w DLfM oraz *Friedensbund deutscher Katholiken* (FdK). Oprócz owych wielkich związków podporządkowały się także DFK pomniejsze stowarzyszenia pacyfistyczne, jak: *Bund der Kriegsdienstgegner*, *Der Bund entschiedener Schulreformen*, *Der Bund für radikale Ethik*, *Der Bund religiöser Sozialisten*, *Die Internationale Frauenliga für Frieden und Freiheit*, *Der Verband für internationale Verständigung*, *Der Welt-Jugend Liga*, *Der Deutsche Monistenbund*, *Der Deutsche pazifistische Studentenbund*, *Frie-*

⁹ Szerzej — jw., s. 65 i n.

¹⁰ R. Barkeley, *Die deutsche...*, s. 70 oraz *Brockhaus Enzyklopädie*, Bd. 15, Wiesbaden 1972, s. 326.

¹¹ Archiwum Akt Nowych Warszawa, Ambasada Berlin, nr 1522, dok. z 16 VI 1922 (dalej cyt. AAN. AB).

densbund der Kriegsteilnehmer i inne. Wiele z nich było mało znaczącymi ugrupowaniami, nie odegrało większej roli i wzorowało się na podobnych związkach Europy zachodniej. W sumie jednak w pierwszej połowie lat dwudziestych, zrzeszały około 100 000 osób, co stanowiło już znaczną siłę polityczną i społeczną¹². Ale nie liczba członków decydowała o sile ruchu pacyfistycznego, lecz aktywność czołowych jego przywódców. Pracę propagandową na rzecz idei pokoju i pojednania między narodami prowadziły zarówno grupy mężów zaufania, jak i indywidualni działacze, wśród których byli ludzie nauki, politycy, publicyści i nauczyciele¹³. Problematyką polską interesowały się przede wszystkim *DFG*, *DLfM* i *FdK*. *Deutsche Friedensgesellschaft* założone przez A. H. Frieda, przechodziło — tak zresztą jak i inne tego typu organizacje — różne koleje losu. Po zakończeniu I wojny światowej znacznie ożywiło swoją działalność. Było to nie tylko zasługą jego długoletniego prezesa, prof. L. Quidde, lecz i oddanych idei pokojowego współistnienia między narodami ludzi, którzy działali w jego szeregach, m. in. C. von Ossietzky'ego. Ten żarliwy publicysta występował na łamach czasopism pacyfistycznych przeciw pruskiemu militarystom, za uregulowaniem dobrosąsiedzkich stosunków między państwami europejskimi na drodze pokojowej¹⁴. Największym jednak osiągnięciem *DFG* było zorganizowanie wraz z *Zentralstelle Völkerrecht* wspomnianego już pierwszego po wojnie, a ósmego w dziejach ruchu pacyfistycznego w Niemczech, Kongresu Niemieckich Pacyfistów, który odbył się w Berlinie w czerwcu 1919 r. Jego obrady przypadły na okres niezwykle ważny dla dziejów ówczesnej Europy. W Wersalu zwycięskie mocarstwa kończyły bowiem czteromiesięczne pertraktacje w sprawie nowych, powojennych granic tego kontynentu. Był więc berliński Kongres nie tylko pierwszym, wielkim spotkaniem czołowych niemieckich pacyfistów, lecz areną, na której starły się po raz pierwszy poglądy wielu polityków i działaczy na rolę owego ruchu w Republice Weimarskiej. Na Kongres przybyli przedstawiciele stowarzyszeń pacyfistycznych takich jak: *Bund Neues Vaterland*, *Bund für radikale Ethik*, *Liga zur Förderung der Humanität* i wielu innych¹⁵.

W przemówieniu inauguracyjnym w dniu 13 czerwca głos zabrał L. Quidde. Poruszył on problematykę uregulowania stosunków między poszczególnymi państwami środkowej Europy, a na czołowe miejsce wy-

¹² R. Barkeley, *Die deutsche ...*, s. 70 i n.

¹³ Jw.

¹⁴ Patrz. K. R. Grossmann, *Ossietzky, ein deutscher Patriot*, München 1963, oraz R. Koplin, *Carl von Ossietzky als politischer Publizist*, Berlin—Frankfurt a/M 1964.

¹⁵ *Achter Deutscher Pazifistischer Kongress, einberufen von der Deutschen Friedensgesellschaft und der Zentralstelle Völkerrecht*, Charlottenburg 1919.

sunał obronę praw mniejszości narodowych. Było to bardzo istotne dla narodu polskiego, budującego po 150-letniej niewoli zręby nowej państwowości¹⁶. Równocześnie Quidde wysunął zastrzeżenia pod adresem propozycji Wilsona w sprawie samostanowienia narodów, co w znacznym stopniu stawiało pod znakiem zapytania włączenie do państwa polskiego jego terenów zajętych przez Prusy w czasie rozbiorów Polski z XVIII w.¹⁷ Myśl tę podjął w dniu następnym dr H. Wehberg podkreślając, iż kwestia modyfikacji granic Niemiec nie jest wprawdzie głównym problemem ruchu pacyfistycznego, niemniej nie powinien on uchodzić z pola widzenia czołowych jego przywódców¹⁸.

Występujący na Kongresie działacze zwracali jednak większą uwagę na zagadnienia współpracy międzynarodowej, pokojowego uregulowania tendencji nacjonalistycznych. Miało to dla Polski istotne znaczenie, ponieważ rozwijanie haseł rewizji traktatu wersalskiego zagrażało jej zachodnim granicom, ustanowionym w czerwcu 1919 r.

Niezwykle ważnym zagadnieniem podnoszonym na Kongresie był problem wychowania młodzieży w duchu poszanowania dorobku innych narodów, wyeliminowania nacjonalizmu i nienawiści do ras czy też kultur nieniemieckich. Wysunięcie na plan pierwszy tego typu zagadnień było novum w niemieckiej myśli pacyfistycznej. Oznaczało także wydanie wojny tym hasłom skrajnej prawicy, które podkreślały, iż jedynym źródłem rozwoju cywilizacji i kultury ogólnoludzkiej jest element germański¹⁹. To samo postulowała w swoim wystąpieniu poświęconym zagad-

¹⁶ *Achter Deutscher* ..., s. 17 i n.

¹⁷ Tamże, s. 19.

¹⁸ Wehberg stwierdzał m. in.: „Ich stehe nicht an, zu erklären, dass die Hauptaufgabe des Pazifismus, des deutschen wie des ausländischen, darin bestehen muss, eine Modifikation der Versailler Bedingungen zu erreichen. Dass wir dieses Ziel nicht auf dem Wege kriegerischer Ereignisse durchsetzen wollen, bedarf keiner besonderen Betonung. Vielmehr wird es gerade unsere Aufgabe sein, die nationalistischen Kreise, die solch gefährliche Gedanken im Schilde führen, mit allen Kräften zu bekämpfen. Wollen wir nun eine solche Reform des Vertrages mit Erfolg bewerkstelligen, so müssen wir die Pazifisten, Sozialisten usw. der ganzen Welt gegen den Vertrag mobil machen. Wir müssen erreichen, dass auf den grossen internationalen Kongressen, die hoffentlich recht bald wieder stattfinden, in den internationalen Revuen und allen gut gesinnten Zeitungen der Welt mit der Zeit eine machtvolle Helferin entsteht, die das deutsche Volk und mit ihm die ganze Welt von dem Jammer dieses Friedensvertrages erlöst“ (tamże s. 49 i n.).

¹⁹ Jeden z delegatów Hamburga stwierdził: „Noch immer ist der Geist der Gewalt und Lüge lebendig; die militaristische Verseuchung der Jugend steht noch in voller Blüte. Wir müssen über die heranwachsende Generation Macht gewinnen... Die bisherigen Verhandlungen haben gezeigt, dass sowohl über die Schuld Deutschlands am Ausbruch des Krieges als auch über die Grundsätze des Pazifismus noch keine Klarheit besteht. Was not tut, ist Volksaufklärung in unserem

nieniom wychowania młodzieży Auguste Kirchhoff. Przypomniała ona zebranym, że w niemieckich szkołach nadal pokutuje system wychowawczy wysuwający na czołowe miejsce edukację młodej generacji w duchu pruskiego militarysty, i że rzadko zdarza się, by nauczyciele przeciwstawiali się tym tendencjom²⁰.

„Jeżeli więc chcemy tworzyć nową społeczność niemiecką — stwierdzała dalej autorka — musimy zwrócić większą uwagę na wychowanie w szkołach w duchu pojednania między narodami, wyeliminowania tendencji zaborczych, wychwalających militarystę i przemoc²¹. Musimy pozbyć się nienawiści do zwycięzców z okresu wojny, gdyż za jej rozpętanie w znacznym stopniu odpowiadają zaborcze koła polityków niemieckich”²².

Wystąpienia A. Kirchhoff były więc podyktowane głęboką troską o przyszłość narodu niemieckiego, jego młodej generacji. Odpowiadały one w całej pełni interesom państwa polskiego i jego najbliższej przyszłości.

15 czerwca zabrał głos H. von Gerlach. Mówił on o niemieckiej polityce zagranicznej od końca XIX w. wykazując jej zaborczy charakter, całkowite podporządkowanie się kołom wojskowym, wielkiej własności ziemskiej i kapitałowi przemysłowemu. Sporo miejsca poświęcił też mówca problematyce polskiej. Gerlach wypowiedział również wiele ostrych słów pod adresem niemieckiej polityki z okresu wojny światowej. Jego wystąpienie zostało opublikowane w broszurze wydanej przez *Bund Neues Vaterland*²³. Polityce niemieckich kół wojskowych wspomnianego okresu poświęciła też swoje przemówienie dr Helene Stocker²⁴. Znamienne było

Sinne. Nur durch eine gründliche Umwandlung des deutschen Geistes lässt sich eine friedliche Zusammenarbeit mit dem Ausland schaffen” (tamże, s. 62).

²⁰ Tamże, s. 95.

²¹ „Heute — stwierdzała Kirchhoff — wo die Welt auf einem einzigen weiten Trümmerfeld steht, einem Trümmerfeld innerer und äusserer Werte, wie es die Erde noch nicht gesehen hat, wo die Riesenaufgabe uns erwartet, aus Schutt und Asche eine neue Welt aufzubauen, richten sich aller Augen wieder auf die Jugend. Sie allein ist uns Hoffnung und Gewähr einer Zukunft, in der zu leben es sich lohnt” (tamże, s. 96).

²² Tamże, s. 106.

²³ H. von Gerlach, *Der Zusammenbruch der deutschen Polenpolitik*, Berlin 1919. Stwierdzał w niej m. in. „Die deutsche Polenpolitik hat schwer gesündigt, aber mit dem künftigen Polen soll Deutschland friedlich zusammenleben. Die Grenze, die die Friedenskonferenz nach Wilsons Grundsätzen ziehen wird, soll unverrückbar anerkannt werden, und an dieser Grenze wollen wir die Kultur- und Wirtschaftsgüter austauschen und versuchen, jeder in Anerkennung der grossen Eigenschaften des andern, in Zukunft miteinander auszukommen. Die Vergangenheit war grauenhaft und schuldbeladen; arbeiten wir statt für eine Zukunft der Völkerverhetzung für eine Zukunft der Völkerverständigung, für eine Zukunft des Rechts und der Gerechtigkeit” (tamże, s. 22).

²⁴ Tamże, s. 138.

również wystąpienie Quidda zamykające obrady Kongresu. Stwierdził on, iż niemieccy pacyfiści winni dołożyć wszelkich starań, by wypełnić w społeczeństwie tendencje militarystyczne, zdobyć sobie uznanie w Europie swoją bezkompromisową, pokojową polityką²⁵.

Kongres ożywił więc niemieckich pacyfistów. Coraz śmielej docierali oni z ideą współpracy między narodami, zwłaszcza polskim i niemieckim, do szerszych kręgów społeczeństwa. Jedną z najbardziej znanych akcji zapoczątkowanych w pierwszej połowie lat dwudziestych był ruch przeciw zbrojeniom i wojnie, prowadzony pod hasłem *Nie-wieder-Krieg*. Polegał on przede wszystkim na organizowaniu demonstracji, wieców i pochodów ulicznych, których nicią przewodnią były hasła pokojowego współistnienia wszystkich narodów, zaniechania zbrojeń i redukcji stanu liczbowego armii. Tym celom też służyć miały organizowane okresowe wystawy, nawet w małych prowincjonalnych muzeach, przedstawiające skutki zawieruch wojennych²⁶. Ta działalność ruchu pacyfistycznego, a zwłaszcza jego czołowych przywódców z *DFG*, *DLfM* czy też *FdK*, napotykała na coraz większy sprzeciw zarówno czynników rządowych, jak i masowych organizacji społeczno-politycznych o kierunku zachowawczym. Przede wszystkim atakowano *DFG*, która w okresie lokarneńskim liczyła już około 30 tys. członków i wybijała się na czołowe miejsce w antywojennym ruchu Republiki Weimarskiej²⁷. Chcąc niejako zahamować ten ruch w kołach rządowych narodził się pomysł powołania do życia nowej organizacji, zrzeszającej głównie pravicowych polityków, wielkich właścicieli ziemskich i fabrykantów oraz ludzi nauki i sztuki, która przejęłaby część haseł ruchu pacyfistycznego i w ten sposób osłabiła jego działalność. Taką organizacją stał się *Verband für europäische Verständigung (VeV)*, którego działaczami zostali m. in.: minister *Reichswehr* O. Gessler, prałat L. Kass i przewodniczący parlamentu P. Löbe²⁸. Miał on w polokarneńskich warunkach realizować założenia nowej polityki „pojednania i współpracy” państw europejskich. W przypadku pań-

²⁵ Quidde stwierdzał m. in. „Wir müssen versuchen, statt Misstrauen zu säen, wieder Vertrauen in der Welt zu gewinnen. Wir müssen uns abwenden von der Politik des Imperialismus und des Militarismus, wir müssen unsere Politik ehrlich in den Dienst der internationalen Verständigung stellen. Wir müssen mit einem Wort, statt militaristischer und imperialistischer Politik pazifistische Politik treiben. Der Pazifismus hat heute das Wort für Deutschland zu führen, und die, die vor dem Kriege und während des Krieges sich am deutschen Volke versündigt haben, haben heute zu schweigen. Sie haben es leider noch nicht gelernt” (tamże, s. 150).

²⁶ R. Barkeley, *Die deutsche...*, s. 96.

²⁷ Jw. s. 95.

²⁸ AAN AB, nr 1522, s. 33 i n.

stwa polskiego oznaczało to oficjalne podjęcie przez stronę niemiecką hasła rewizji jego zachodnich granic²⁹.

Powstanie VeV z zadowoleniem powitały najwyższe czynniki polityczne ówczesnych Niemiec. Życzenia owocnej pracy dla dobra „całego narodu” przesłali do zarządu stowarzyszenia kanclerz dr H. Luther, minister spraw zagranicznych G. Stresemann, minister spraw wewnętrznych W. Külz, ministrowie: *Reichswehry* O. Gessler, gospodarki J. Curtius, sprawiedliwości W. Marx oraz pruski minister K. Severing i inni. Podobnej treści pismo przesłał również do zarządu VeV prezydent Banku Rzeszy H. Schacht³⁰.

4 maja 1926 r. do Poselstwa RP w Berlinie zgłosił się sekretarz VeV dr A. Nossing, i przedstawił w ogólnych zarysach plan działalności nowej organizacji. Stwierdził on m. in., iż stowarzyszenie ma poparcie czołowych partii politycznych — z wyjątkiem socjaldemokratów i komunistów — przedstawicieli warstw posiadających i związków zawodowych. Równocześnie Nossing radził, by polska placówka dyplomatyczna nie przywiązywała większej uwagi do działalności organizacji pacyfistycznych, gdyż nie mają one ani poparcia czynników rządowych, ani też szerszego oddźwięku wśród warstw społecznych w tym kraju. Utrzymywanie kontaktów z tym ruchem może jedynie władzom polskim przysporzyć niepotrzebnych kłopotów³¹. W tym samym też okresie przeciw demaskatorskiej działalności pacyfistów, krytykujących nadmierne zbrojenia *Reichswehry*, wystąpili czołowi przywódcy *Sozialdemokratische Partei Deutschland (SPD)* — F. Scheidemann, K. Severing i O. Braun. Szczególnie ostre ataki przeciw akcji rozbrojeniowej *Reichswehry* przypuścił były przewod-

²⁹ W publikowanym programie nowego związku czytamy: „Die Schöpfer des Vertrages von Locarno haben zunächst nur Reibungsursachen beseitigt und damit die drohende Gefahr neuer europäischer Konflikte vermindert. Sie selber nennen ihr Werk einen Anfang. Sie erklären: Die Regierungen können nur die Wege ebnen; der Zusammenschluss zu positiver Zusammenarbeit muss das Werk der Völker sein. Das deutsche Volk ist bereit, seine Lebensinteressen auf dem Wege weiterer Verständigungsarbeit zu sichern. Andererseits haben die übrigen Völker begriffen, dass eine Weiterentwicklung Europas ohne vollen Ausgleich mit Deutschland unmöglich ist. Soll aber die neue Ordnung, die zur allgemeinen Abrüstung führen muss, von Dauer sein, so muss die Gewissheit geschaffen werden, dass die moralischen Garantien, die an die Stelle der militärischen treten, von keiner Seite verletzt werden. Dies kann nur durch eine Vertiefung des Gedanken des Friedens und der Solidarität sowie durch Verflechtung der Wirtschaften erreicht werden. Für beide Ziele — Sicherung der deutschen Interessen und Annäherung der Völker — erscheint als das geeigneteste Instrument ein Verband für europäische Verständigung, der alle Kreise unseres Volkes umfasst, die die Verständigungsarbeit zu fördern bereit sind” (tamże, k. 33).

³⁰ Tamże, k. 35 i n.

³¹ Tamże, dok. z 4 V 1926 r.

niczący SPD, a późniejszy kanclerz H. Müller. W czasie jednego ze swych przemówień w 1927 r. stwierdził, że ruch pacyfistyczny praktycznie stoi na pozycji wrogów Republiki Weimarskiej i pokoju ³².

W drugiej połowie lat dwudziestych pacyfistyczny ruch w Republice Weimarskiej osłabiała także wewnętrzne waśnie — często o podłożu personalnym. Lata 1927-1929 były końcowym okresem działania DFK, który już nie odgrywał większej roli. Jako pierwsza wystąpiła z niego DLfM, a następnie DFG. Również i w tej ostatniej organizacji obserwowano rozbieżności ideowo-polityczne. Zasadniczy spór w łonie DFG toczył się wokół przyczyn wywołania I wojny światowej (*Kriegsschuldfrage*), co doprowadziło ostatecznie w 1929 r. do znacznego osłabienia poczynań towarzystwa ³³. Według źródeł polskich, w 1928 r. liczyło ono już około 16 tys. członków rekrutujących się przede wszystkim z kół inteligencji. Tylko w minimalnym stopniu miało ono poparcie klasy robotniczej ³⁴.

Tymczasem w czerwcu 1928 r. miał się odbyć w Warszawie XXVI Kongres w obronie pokoju, w którym zapowiedziała m. in. swój udział także strona niemiecka. Przygotowania do warszawskiej imprezy niemieccy pacyfiści rozpoczęli już w lutym. Mimo rozbieżności ideowych i organizacyjnych, a także ataku ze strony czynników rządowych, czołowi przywódcy ruchu postanowili przed zbliżającym się Kongresem podjąć nową akcję na rzecz zbliżenia polsko-niemieckiego, określoną jako „konkretna praca pokojową”. Polegała ona na zwalczaniu fałszywych informacji o Polsce i Polakach, ukazujących się zarówno na łamach prawniczej prasy, jak i w publikacjach popularno-naukowych wydawanych w tym kraju. Działalność taką prowadzono już w okresie wcześniejszym, wychodząc ze słusznego założenia, że tendencyjne wiadomości służą tylko siłom wstecznym ³⁵.

W ramach nowej akcji koncentrowano się przede wszystkim na zagadnieniu najbardziej kontrowersyjnym w stosunkach polsko-niemieckich, tj. — położeniu prawnym mniejszości narodowych w obu krajach. Chcąc niejako osłabić zarzut kampanijności przypomniano równocześnie, iż kontakty między polskimi i niemieckimi organizacjami pacyfistycznymi trwają już od dawna. Do 1928 r. odbyło się 7 wielkich kongresów polsko-niemieckich obrońców pokoju, a szczególne zasługi na tym polu położyli H. von Gerlach, gen. von Schoenaich, prof. L. Quidde, prof. F. W. Förster, pastor H. Kötschke i wielu innych ³⁶.

³² R. Barkeley, *Die deutsche...*, s. 89.

³³ Jw., s. 98.

³⁴ AAN AB, nr 1522, dok. z 27 II 1928.

³⁵ „General — Anzeiger für Dortmund” z 26 II 1928, cyt. za AAN AB, nr 1522, dok. z 29 II 1928.

³⁶ AAN AB, nr 1522, dok. z 29 II 1928.

Kongres warszawski, przygotowany przede wszystkim przez polski ruch obrońców pokoju, na czele którego stał poseł St. Thugutt, debatować miał m. in. nad następującymi zagadnieniami: rozbrojeniem i redukcją służby wojskowej, współpracą ekonomiczną między narodami oraz rolą Ligi Narodów w świecie. Przewidywano też powołanie komisji polsko-niemieckiej koordynującej i inspirującej działalność pacyfistyczną w obu krajach³⁷. Toteż tak bogatą problematyką Kongresu zainteresowana była strona niemiecka, czemu dawano wyraz na łamach „Das andere Deutschland”. W maju powiadomiono organizatorów, iż do Warszawy przybędą m. in. H. von Gerlach i przewodniczący DFG L. Quidde. Tymczasem, na skutek różnic poglądów wśród kierownictwa DFG wobec polityki zagranicznej G. Stresemanna, sprzecznej z interesami państwa polskiego, do Warszawy przybył jedynie przedstawiciel radykalnego skrzydła w niemieckim ruchu pacyfistycznym gen. von Schoenaich. Należał on od 1924 r. do DLfM. Występował nie tylko przeciw ugodowej polityce L. Quidde i H. von Gerlacha, którzy dopatrywali się w działalności G. Stresemanna zbawiennych następstw dla Niemiec, lecz żądał przeprowadzenia konsekwentnego rozbrojenia i likwidacji niemieckich sił paramilitarnych³⁸. Schoenaich demaskował ponadto w swoich wystąpieniach przywódców socjaldemokratycznych, zarzucając im niekonsekwencję w postępowaniu wobec militarysty w Republice Weimarskiej. Atakował także te siły skrajnej prawicy, na czele z A. Hugenbergiem, które jawnie nawoływały do bojkotu postanowień wersalskich. On też, w czasie warszawskiego Kongresu wygłosił w imieniu delegacji niemieckiej wielką mowę polityczną, stwierdzając m. in., że najbardziej istotną sprawą dla Europy jest walka przeciw zbrojeniom i likwidacja organizacji paramilitarnych. Schoenaich przypomniał też, że walczył w 1914 r. na ziemiach polskich, dowodził żołnierzami, którzy przelewali krew w imię niemieckiego imperializmu. Dlatego występuje w obronie pokoju oraz dobrosąsiedzkich stosunków między narodami polskim i niemieckim³⁹.

Jesienią 1928 r. Schoenaich wraz z O. Lehman-Russbüldtem nawiązali bliższe kontakty z polskim Ministerstwem Spraw Zagranicznych (MSZ). Głównym problemem były zagadnienia mniejszości narodowych. Ze strony polskiej akcji tej patronował wicemarszałek Senatu, współzałożyciel Polskiej Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela S. Posner, działacz Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) i aktywny obrońca pokoju⁴⁰.

³⁷ Jw.

³⁸ Tamże, dok. z 18 V 1928 r.

³⁹ AAN AB, nr 1522, XXVI Congrès Universal de la Paix. Patrz również, „Allgemeine Lokal-Anzeiger” z 7 VII 1928.

⁴⁰ AAN Ministerstwo Spraw Zagranicznych, dalej cyt. MSZ nr 29, dok. z 28 IX 1928.

W lutym 1929 r. doszło do ostatecznego odsunięcia od kierownictwa DFG umiarkowanej grupy na czele z H. von Gerlachem i L. Quidde. Z zarządu stowarzyszenia wystąpili ponadto: hr. H. Kessler, pastor Francke, E. Köhler, G. Seger, Helena Stöcker i Anna Siemsen. Do prezydium DFG weszli: gen. H. von Schoenaich, poseł Ströbel i dr Lüning. Nowe kierownictwo przede wszystkim postanowiło zbliżyć się do szerokich warstw społeczeństwa niemieckiego. Konsekwentnie też występowało przeciw służbie wojskowej i demaskowało politykę centralnych władz w tym zakresie. Szczególnie zaangażował się w pracy na tym polu Schoenaich. W artykule zamieszczonym na łamach „Vossische Zeitung” wezwał niemiecką lewicę do poparcia programu ruchu, którym kierował⁴¹. W kwietniu tegoż roku Schoenaich wystosował w imieniu DFG na ręce kanclerza H. Müllera memoriał, w którym domagał się od rządu aktywnej polityki w zakresie rozbrojenia.

„Niemcy — stwierdzał autor — winne wykazać szczególne zainteresowanie problematyką rozbrojeniową, gdyż ponoszą winę za wywołanie I wojny światowej. Likwidacja nadmiernych wydatków na zbrojenia wpłynie z kolei na szybsze spłacenie odszkodowań mocarstwom zachodnioeuropejskim i pozwoli rozwinąć przemysł służący pokojowej gospodarce Niemiec”.

Schoenaich domagał się też od kanclerza ograniczenia wpływów ugrupowań prawicowych na politykę państwa. Memoriał ten władze pozostawiły bez odpowiedzi. Przypomniał o tym jego autor na łamach „Das andere Deutschland”⁴².

Przeciw zbrojeniom występował też zdecydowanie C. von Ossietzky⁴³. Na tym tle doszło do wzmożonego ataku prasy, inspirowanej przez koła rządzące przeciw obozowi pacyfistycznemu. Czołowe miejsca zajęła w tej walce „Germania”, zarzucając m. in. przywódcom ruchu pacyfistycznego pobieranie od rządu polskiego zasiłków pieniężnych⁴⁴. Oskarżenia te opierał dziennik na podstawie rozmowy między ministrem spraw zagranicznych A. Zaleskim a senatorem E. Dąbskim, jaka miała miejsce w czasie obrad Komisji Budżetowej Senatu RP. W sumie 500 tys. zł przeznaczonej na podróże informacyjne o Polsce dla zagranicznych gości, Dąbski — według „Germanii” — dopatrywał się także wydatków dla niemieckich pacyfistów. Relacje te posłużyły z kolei prawicowej prasie w Republice

⁴¹ „Vossische Zeitung” z 15 II 1929. Szerzej patrz, AAN AB, nr 1523, dok. z 23 II 1929.

⁴² H. Freiherr von Schoenaich, *Mein Finale. Mit dem Geheimen Tagebuch 1933 - 1945*, Flensburg—Hamburg 1947, s. 20 i n., oraz „Das andere Deutschland” z 23 XI 1929.

⁴³ Patrz, R. Koplín, *op. cit.*, s. 113 i n.

⁴⁴ „Germania” z 29 III 1930.

Weimarskiej do ataku na cały obóz pacyfistyczny w Niemczech⁴⁵. O „polskich zasiłkach dla zaprzyjaźnionych ośrodków niemieckich” pisał „Stuttgarter Neues Tagblatt”⁴⁶. „Hallesche Zeitung” donosiła o polskich dotacjach dla H. von Gerlacha, a „Märkische Volkszeitung” zapytywała, czy rzeczywiście państwo polskie subwencjonowało niemieckich pacyfistów⁴⁷. Podobne informacje zamieszczała „Rheinisch-Westfälische Zeitung”⁴⁸.

Chcąc odeprzeć owe zarzuty, von Gerlach zwrócił się do poselstwa RP w Berlinie z prośbą o wyjaśnienie tej sprawy. Polskie MSZ w porozumieniu z poselstwem w Berlinie wystosowało do Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT) wyjaśnienie, że wiadomości podane na łamach „Germanii” są nieprawdziwe. Ani senator Dąbski nie wnosił podobnej interpelacji, ani w budżecie MSZ nie było pozycji 500 tys. zł przeznaczonej na wydatki dla zagranicznych polityków i ludzi nauki, ani też wreszcie H. von Gerlach i K. R. Grossmann nie odwiedzali Polski w 1929 r., a koszty podróży i pobytu gen. von Schoenaicha nie pokrywały czynników rządowych. Komunikat PATa wyjaśniał równocześnie, iż rząd polski przychylnie ustosunkowuje się do działalności wielkich przedstawicieli narodu niemieckiego nacechowanej wolą porozumienia między narodami, okazuje pacyfistom niemieckim moralne poparcie, podobnie jak inne rządy zainteresowane sprawą pokoju na świecie⁴⁹. Mimo owego wyjaśnienia, nadal ukazywały się w prasie niemieckiej wzmianki o finansowaniu działaczy pacyfistycznych przez obce ośrodki zagraniczne. Chcąc niejako odeprzeć publicznie te ataki wiceprezes DFG Küster wytoczył we wrześniu 1931 r. proces o oszczerstwo przeciwko kilku redaktorom najbardziej agresywnych wobec ruchu pacyfistycznego pism. Tymczasem, mimo wyjaśnień świadków o dużym autorytecie naukowym i moralnym jak prof. Förster, H. von Gerlach, K. Hiller, K. R. Grossmann i innych, sąd po trzydniowej rozprawie ogłosił 18 września wyrok uwalniający oskarżonych od zarzutu rozpowszechniania fałszywych informacji o ruchu pacyfistycznym w Republice Weimarskiej, a tym samym potwierdził krążące w kraju niesłuszne pogłoski o ludziach dążących do zachowania pokoju. Uzasadniając ten werdykt, sąd stwierdził, że w niemieckim ruchu pokoju (*Friedensbewegung*) zdarzały się „nadużycia” i dlatego prasa miała moralne prawo o nich pisać. Wyrok uniewinniający oskarżonych z kolei posłużył części dzienników związanych z obozem prawicowym do ponownego ataku na pacyfistów. Nie wahano się nawet przed określeniem ich

⁴⁵ AAN AB, nr 1524, dok. z 11 IV 1930.

⁴⁶ „Stuttgarter Neues Tagblatt” z 1 IV 1930.

⁴⁷ „Hallesche Zeitung” z 1 IV 1930 oraz „Märkische Volkszeitung” z 30 III 1930.

⁴⁸ „Rheinisch-Westfälische Zeitung” z 8 IV 1930.

⁴⁹ AAN AB, nr 1524, dok. z 18 IV 1930.

jako zdrajców ojczyzny, korzystających z polskich, czeskich i francuskich dotacji pieniężnych⁵⁰. Ten niejako frontalny atak na cały obóz pacyfistyczny w Niemczech znacznie osłabił czołowe stowarzyszenia pacyfistyczne, a przede wszystkim DFG, które już w latach trzydziestych nie miało większego znaczenia.

Drugą co do wielkości i aktywności na terenie Niemiec organizacją pacyfistyczną, sporo uwagi poświęcającą stosunkom polsko-niemieckim, był utworzony w Berlinie w 1914 r. *Bund Neues Vaterland* (BNV), przemianowany — jak już wspomnieliśmy — w 1921 r. na *Deutsche Liga für Menschenrechte* (DLfM). Jego założycielami byli: K. von Tepper-Laski, prof. O. Lehman-Russbüldt, prof. A. Einstein, późniejszy burmistrz Berlina E. Renter, ambasador niemiecki w Londynie ks. K. M. Lichnowski, hr. U. von der Gröben, historyk prof. H. Delbrück, prof. prawa międzynarodowego W. Schücking, dyr. firmy *Telefunken* hr. G. Arco, pedagodzy: prof. F. W. Förster i dr Elisabeth Rotten, działacze socjaldemokratyczni: E. Bernstein, K. Eisner i K. Liebknecht, ksiądz Z. Schulze i inni⁵¹.

Wprawdzie główne zainteresowanie BNV, a następnie DLfM, skierowane było na zagadnienia francusko-niemieckie, niemniej i w ramach tej działalności przywódcy obu organizacji baczna uwagę zwracali także na sprawy polsko-niemieckie. Już 27 marca 1919 r. z inicjatywy H. von Gerlacha i B. Meiera powstało pierwsze polsko-niemieckie stowarzyszenie (*Deutsch-Polnische Arbeitsgemeinschaft*), które miało na celu propagowanie dobrosąsiedzkich stosunków między ludnością polską i niemiecką na terenach byłych prowincji wschodniopruskich. W maju tegoż roku przemianowano tę organizację na *Deutsch-polnische Verständigungsausschuss*. Sytuacja popowstaniowa na ziemi wielkopolskiej, jak również antypolska polityka władz pruskich do końca I wojny światowej nie sprzyjały zacieśnianiu kontaktów między Niemcami a Polakami na tych ziemiach⁵². Toteż działacze DLfM nadal większą uwagę zwracali na rozwój poprawnych stosunków francusko-niemieckich. Wyrazem tego był zwołany do Berlina w dniach 10 - 13 czerwca 1922 r. wielki zjazd działaczy Ligi, na który zaproszono także delegacje Francuskiej Ligi Praw Człowieka i Obywatela. Wśród profrancuskich haseł znalazły się postulaty zacieśnienia dobrosąsiedzkich stosunków między Niemcami a Pol-

⁵⁰ AAN AB, nr 1525, dok. z 24 IX 1931.

⁵¹ Patrz szerzej, O. Lehmann-Russbüldt, *Der Kampf der Deutschen Liga für Menschenrechte für den Frieden*, Berlin 1927, s. 91; R. Barkeley, *Die deutsche...*, s. 129; J. Stöcker, *Männer des deutschen Schicksals von Wilhelm II bis Adolf Hitler*, Berlin 1949, s. 195; K. R. Grossmann, *Ossietzky...*, s. 52 i n.

⁵² O. Lehmann-Russbüldt, *Der Kampf...*, s. 112 i n.

ską. Wysunął je hr. H. Kessler⁵³. Dopiero jednak rok 1925 przyniósł zasadniczy przełom w kontaktach polsko-niemieckich organizacji pacyfistycznych. Na czoło owej akcji wysunęła się DLfM. Podjęła ona szeroką działalność propagandową na rzecz przyjaźni między obu narodami. Jedną z jej form było wysyłanie do osób piastujących różne funkcje państwowe lub też kierownicze stanowiska w organizacjach społecznych i gospodarczych materiałów propagandowych, ulotek i broszur nawołujących do przyjaźni polsko-niemieckiej. Wśród owych materiałów znalazła się broszura pastora H. Kötschke⁵⁴. Pastor Kötschke był jednym z nielicznych autorów, którzy przedstawiali w swych pracach stosunki polsko-niemieckie na przestrzeni wieków w obiektywnym świetle. Niejednokrotnie podkreślał on, iż między tymi dwoma narodami istniały także okresy prawdziwej dobrosąsiedzkiej przyjaźni.

„Nie wszyscy też Niemcy — pisał — byli i są wrogo ustosunkowani do Polski i jej kultury. Nawet w czasach Bismarcka, tj. najbardziej wyteżonej kampanii antypolskiej, postępowe siły w Niemczech dawały niejednokrotnie wyraz swym propolskim poglądom”⁵⁵.

Charakterystyczna była przy tym reakcja odbiorców tych materiałów. Część z nich witała z zadowoleniem podjętą przez Ligę działalność, część w obelżywych słowach łąła ludzi, którzy nawoływali do pojednania się Niemców z Polakami, część wreszcie odsyłała do zarządu Ligi owe materiały. W tonie przyjaznym odpowiadały niektóre tylko instytucje naukowe lub kulturalno-oświatowe o kierunku liberalno-demokratycznym. Wysyłką owego materiału, a zwłaszcza publikacji pastora Kötschke, zainteresowało się nawet Pruskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych⁵⁶.

Latem 1922 r. powstała Polska Liga Praw Obywatela i Człowieka, na czele której stanęli senator S. Posner i poseł S. Thugutt. Fakt ten w znacznym stopniu ułatwił kontakty polskich i niemieckich organizacji pacyfistycznych⁵⁷. W tym samym czasie, na skutek wybuchu wojny celnej między Polską a Niemcami, uległy pogorszeniu stosunki polityczne między obu krajami. To z kolei odbiło się na działalności obozu pacy-

⁵³ AAN AB, nr 1522, dok. z 16 VI 1922.

⁵⁴ H. Kötschke, *Die deutsche Polenfreundschaft*, Berlin 1921.

⁵⁵ H. Kötschke, *op. cit.*, s. 61 i n.

⁵⁶ W piśmie do DLfM z 29 IV 1925 r. pisało: „In letzter Zeit ist die Druckschrift *Die deutsche Polenfreundschaft* von Hermann Kötschke in der Provinz Oberschlesien in grösserem Umfange verbreitet worden. Die Zusendung an die einzelnen Stellen und Einzelpersonen erfolgt unter Beifügung eines gedruckten Rundschreibens der *Deutschen Liga für Menschenrechte*. Ich bitte ergebenst um eine gefällige Mitteilung, ob die Versendung der Broschüre, erscheint, die tatsächlich von dort ausgeht” (Cyt. za AAN MSZ, nr 1522).

⁵⁷ Tamże, nr 1522.

fistycznego, ale nie przekreśliło jej jednak zupełnie. 25 X 1925 r. doszło do uchwalenia w Gdańsku programu działania na najbliższą przyszłość. Postulowano w nim nie tylko stałe zacieśnianie kontaktów między obu narodami poprzez wymianę dóbr kulturalnych, lecz także rozwój stosunków handlowych, usprawnienie przepisów paszportowych i wreszcie wychowanie młodzieży w duchu pokojowego współistnienia między Polską a Niemcami⁵⁸.

Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych w szeregach Ligi, tak jak i w DFG, doszło do nowych niesnasek. Część jej działaczy, np. von Schoenaich, w większym stopniu niż dotychczas angażowało się po stronie *Deutsche Friedensgesellschaft*, część przeszła do innych stowarzyszeń pacyfistycznych o bardziej umiarkowanym programie⁵⁹. Jej starzy przywódcy na czele z O. Lehmann-Russböldtem nie zaprzestali jednak wysiłków w dalszym umacnianiu polsko-niemieckich kontaktów w takim zakresie, jak to było możliwe w ramach ruchu pacyfistycznego. W porozumieniu z innymi organizacjami podjęli oni pod koniec 1928 r. nową akcję odczytową, wydawnictw broszur i pism ulotnych przeznaczonych dla jak najszerszych kręgów społeczeństwa niemieckiego, poświęconą zacieśnianiu więzów między narodem polskim a niemieckim. W tym celu też O. Lehmann-Russböldt przedłożył w poselstwie RP w Berlinie plan wspólnych z polskimi działaczami pacyfistycznymi odczytów, na które wyraził zgodę ówczesny minister spraw zagranicznych RP A. Zaleski. Ze strony Polskiej Ligi Praw Człowieka i Obywatela wspomnianą akcją kierować miał senator S. Posner⁶⁰. W marcu 1929 r. plany odczytów były już przygotowane. Spotkania prelegentów ze społeczeństwem niemieckim miały odbyć się w dniach 20 - 29 kwietnia w Bytomiu, Pile, Wrocławiu, Królewcu i Berlinie, a następnie miastach zachodnioniemieckich. Mieli oni przede wszystkim odpowiedzieć na podstawowe pytanie: czy istnieje niebezpieczeństwo wojny między Polską a Niemcami. Podobne odczyty miały odbyć się w okresie późniejszym w Katowicach, Łodzi i Warszawie.

Zgodnie z owymi planami, 20 kwietnia 1929 r. w Królewcu doszło do pierwszej tego typu imprezy. Przygotowały ją dwie działające w tym mieście organizacje pacyfistyczne: ściśle współpracująca z DLfM — *Deutsch-Polnische Arbeitsgemeinschaft* oraz DFG. Obie utrzymywały kontakty z konsulatem RP, brały żywy udział w działalności odczytowej z zakresu zbliżenia polsko-niemieckiego⁶¹. Królewskie spotkanie z dzia-

⁵⁸ O. Lehmann-Russböldt, *op. cit.*, s. 113.

⁵⁹ K. R. Grossmann, *Ossietzky...*, s. 210.

⁶⁰ AAN MSZ, nr 29 dok. z 15 II 1928.

⁶¹ AAN AB, nr 1522 dok. z 23 V 1928 oraz nr 1523, dok. z 20 III 1929.

łączami pacyfistycznymi przekształciło się w wielki wiec polityczny przeciw zbrojeniom i przygotowaniom do wojny. Tam też doszło do pierwszych starć ze zwolennikami obozu skrajnej prawicy, którzy siłą próbowali rozbić ową manifestację. Ich czyny poparła lokalna prasa prawi-cowa⁶².

27 kwietnia podobna impreza odbyła się w Bytomiu, mieście położonym na pograniczu polsko-niemieckim, na której płomienne przemówienie wygłosili poseł do *Reichstagu* z ramienia *SPD* Falkenberg i gen. von Schoenaich. Obaj nawoływali do pojednania i zacieśnienia kontaktów między Polską a Niemcami w każdej dziedzinie. Przeciw zbliżeniu polsko-niemieckiemu i likwidacji nastrojów odwetowych wystąpiły zdecydowanie kręgi nacjonalistyczne prowincji górnośląskiej z jej nadprezydentem drem H. Lukaszkciem na czele. Obawiały się one bowiem, że manifestacje przyjaźni polsko-niemieckiej, organizowane na wschodnich rubieżach Niemiec, stanowić będą przeszkodę w tzw. pokojowej rewizji postanowień traktatu wersalskiego. Również tutaj koła prawicowe poparła bez zastrzeżeń część lokalnej prasy⁶³. Odmienne stanowisko zajęła wobec podjętej akcji prasa przychylna ruchowi pacyfistycznemu. „Allgemeine Lokal-Anzeiger”, podkreślając konieczność szukania pokojowych dróg wiodących do rozwiązania spornych problemów między narodami, pisał, iż żyją w Niemczech ludzie, którzy hołdują wojnie i którym nie zależy na dobrosąsiedzkich stosunkach między Polską a Niemcami⁶⁴.

W tym samym czasie podobna impreza odbyła się w Pile. Jej organizatorem był redaktor miejscowej, socjaldemokratycznej gazety F. Lachs, który zgrupował wokół siebie grono zdecydowanych zwolenników pojednania z Polską i prowadził w tym celu odczyty i spotkania o tematyce polskiej. Teren Piły był niewdzięcznym polem do działania ruchu pacyfistycznego. Tu bowiem miały siedziby czołowe organizacje domagające się rewizji postanowień traktatu wersalskiego. Wśród nich na po-

⁶² „Königsberger Volkszeitung” z 22 IV i „Ostpreussische Zeitung” z 22 IV 1929.

⁶³ „Oberschlesische Tageszeitung” z 2 V 1929 pisała: „Gibt es Worte, die scharf genung sind, diese Kreaturen anzuprangern, die uns in unserem Grenzen selbstverständlichen deutschen Bestreben so in den Rücken fallen, die so offenkundig gegen eine Revision der unmöglichen Ostgrenzen kämpfen, die so hinterhältig ihr eigenes Volk den Polen zuliebe anklagen? Weiss Gott, man hat den Polen mit der Beuthener Veranstaltung wieder einen vortrefflichen Dienst erwiesen und unserem Deutschtum einen schändlichen Schlag versetzt... Der überwiegende Teil der ober-schlesischen Bevölkerung hat kein Verständnis dafür und nimmt mit Entrüstung von der Beuthener Veranstaltung Kenntnis”.

⁶⁴ Gazeta stwierdziła m. in.: „Es gibt eine Sorte von Menschen, die gern wieder einen Krieg sähen, weil sie daran verdienen würden. Ich bezeichne diese Leute als Verbrecher”. („Allgemeine Lokal-Anzeiger” z 29 IV 1929).

czesne miejsce wybijał się *Stahlhelm*. Na spotkanie z pacyfistami Polski i Niemiec, posła S. A. Thugutta i prof. A. Pragiera a ze strony niemieckiej Falkenberga i Schoenaicha, przybyli przedstawiciele miejscowych organizacji polskich z księdzem B. Domańskim i I. Maćkowiczem na czele. Donosząc Warszawie o przebiegu tej imprezy miejscowy konsul RP stwierdzał, że zakończyła się ona wielkim sukcesem jej organizatorów. Największa sala jaką posiadała Piła wypełniona była po brzegi, a spokojny i rzeczowy przebieg spotkania oraz żywe oklaski po jego zakończeniu świadczyły, iż zebrani śledzili z zainteresowaniem i zrozumieniem wystąpienie mówców. Nie ulega wątpliwości — donosił dalej konsul — że zarówno argumenty polskich jak i niemieckich przedstawicieli ruchu pacyfistycznego padały na podatny grunt i dostarczały słuchaczom materiału do zastanowienia się i przemyślenia, czy też zmodyfikowania poglądów na stosunki polsko-niemieckie⁶⁵. Odmiennego zdania była prasa prawicowa. Przedstawiała ona swoim czytelnikom pilską imprezę jako szkodliwą działalność propagandową dla państwa niemieckiego⁶⁶. Najbardziej zdecydowanie wystąpiły przeciw kwietniowej akcji odczytowej *DLfM* bojówki narodowych socjalistów we Wrocławiu. Do zwołanego na dzień 28 kwietnia w sali *Viktoria-theater* spotkania społeczeństwa wrocławskiego z działaczami ruchu pacyfistycznego oprócz członków *DFG*, *Internationale Frauenliga* i *Katholischer Friedensbund* przybyły również zorganizowane grupy *SA* i innych prohitlerowskich związków⁶⁷. Usadowione wśród 1200 uczestników wiecu, od pierwszej chwili dążyły do jego rozbicia i skompromitowania wrocławskich organizacji politycznych. Z sali padały pod adresem mówców takie okrzyki jak: „zdrajcy”, „precz z Żydami” itp. Doszło do tego, że zwarta, kilkudziesięciosobowa grupa *SA* znajdująca się w środku sali zaintonowała hymn organizacji hitlerowskich nie dopuszczając tym samym do prowadzenia obrad. Dopiero interwencja policji sprowadzonej na wyraźne polecenie nadprezydenta prowincji, socjaldemokraty Lüdemanna, przywróciła częściowo porządek. Nadal jednak pojedyncze wystąpienia zwolenników narodowego socjalizmu utrudniały obrady. Na sali panowała — według relacji naczelnego świadka — atmosfera nieprzychylna ruchowi pacyfistycznemu, a wśród grup *SA* wręcz nienawiści i absolutnej opozycji do mówców i idei, którą oni przedstawiali. Po zakończeniu wiecu jego przeciwnicy, którzy już wtedy stanowili około 50% zebranych, spontanicznie odśpiewali *Deutschland, Deutschland über alles*, a po opuszczeniu teatru urządzili w śródmieściu demonstrację rozprawiając się ze zwolennikami pa-

⁶⁵ AAN AB, nr 1525, dok. z 24 IV 1929.

⁶⁶ „Der Gesellige” z 24 IV, „Schneidemühler Allgemeine Zeitung” z 23 IV oraz „Die Grenzacht” z 24 IV 1929.

⁶⁷ AAN AB, nr 1523, dok. z 30 IV 1929.

cyfizmu. W sumie wrocławski wiec wykazał, do czego zdolne są ugrupowania narodowych socjalistów, oddane całkowicie ideom potępiającym jakkolwiek próbę pojednania ze wschodnim sąsiadem Niemiec. Dała temu wyraz hitlerowska prasa, nie tylko odrzucając ruch pacyfistyczny, lecz także określając jego przywódców jako zdrajców narodu niemieckiego, rozbijających jedność i zwartość niemieckich szeregów. Naród niemiecki bowiem — według „Schlesische Tagespost” — winien jednoczyć się wokół hasła obalenia „dyktatu wersalskiego”, a nie jego utrzymania⁶⁸.

Zakończenie prawie 10-dniowej akcji odczytowej na pograniczu polsko-niemieckim odbyło się zgodnie z planem w stolicy Niemiec. W czasie wielkiego zebrania w dniu 29 kwietnia, któremu nadano bardzo uroczysty charakter, przemawiali ze strony niemieckiej Falkenberg i gen. von. Schoenaich. Pierwszy z nich ponownie stwierdził, że między Polską a Niemcami winno dojść do porozumienia tak politycznego, jak i gospodarczego. Odpowiada to bowiem interesom niemieckiej klasy robotniczej. Mówca wypowiadał się również za daleko idącą autonomią dla słowiańskich mniejszości narodowych żyjących w tym kraju. Von Schoenaich i tym razem skoncentrował się na zagadnieniach zachowania nienaruszalności granic między Polską a Niemcami. Pacyfiści niemieccy — stwierdził — nie tylko potępiają jako zbrodnię rozbiory Polski dokonane przez jej sąsiadów w drugiej połowie XVIII w., lecz kategorycznie wypowiadają się za utrzymaniem granic polsko-niemieckich, ustanowionych na konferencji wersalskiej. Każda próba korektury owych granic może bowiem doprowadzić do nowej wojny. Toteż najbardziej skutecznym przeciwdziałaniem hasłom antywersalskim są hasła pojednania i porozumienia polsko-niemieckiego. W tym duchu też wychowywać trzeba młode pokolenie Niemców, wolne od nacjonalizmu i hurra-patriotyzmu. Taką politykę winien prowadzić rząd niemiecki; jeżeli zaś tego nie zrealizuje, trzeba go do tego zmusić⁶⁹.

Prawie miesiąc od zakończenia omówionej wyżej akcji DLfM, tj. 31 maja, H. von Gerlach wygłosił na posiedzeniu francuskiej Ligi Praw Człowieka i Obywatela odczyt pt. *Niemcy i Polska*, w którym ponownie zademonstrował swoje przyjazne stanowisko wobec wschodniego sąsiada Rzeszy. Podkreślił on, że polityka germanizacji wobec Polaków zamieszkałych we wschodnich prowincjach państwa pruskiego, zaszczerpiła w duszę narodu niemieckiego bakcyll antypolski, który po wojnie jeszcze bardziej się rozwinął. Problem „korytarza”, Górnego Śląska, rokowania

⁶⁸ „Schlesische Tagespost” z 30 IV 1929. Szerzej patrz „Volkswacht” z 29 IV 1929.

⁶⁹ AAN AB, nr 1523, dok. z 4 V 1929.

handlowe i wreszcie sprawy żyjących w obu państwach mniejszości narodowych, można było rozwiązać i ostatecznie uregulować bez nacjonalistycznych namiętności. Władze niemieckie — stwierdzał dalej mówca — delegując do rozwiązania wymienionych problemów ludzi, którzy z góry do Polski byli uprzedzeni, same opóźniały ich ostateczne uregulowanie⁷⁰.

Przełom lat dwudziestych i trzydziestych przyniósł w Niemczech wiele zmian politycznych, które wręcz uniemożliwiały szerszą działalność ruchu pacyfistycznego, a w tym i DLfM. Wprawdzie jeszcze odbywały się tu i ówdzie doroczne zebrania Ligi, na których dyskutowano na temat stosunków polsko-niemieckich, tak jak to miało miejsce we Wrocławiu w marcu 1931 r., ale nie zyskały one już jednak szerszego rozgłosu⁷¹.

W sierpniu 1932 r. zapowiedziano w Berlinie kolejne zebranie publiczne DLfM, które zostało w dniu jego otwarcia ograniczone, ze względów na obowiązujący w Niemczech zakaz urządzania imprez o większym zasięgu, tylko do spotkania czołowych przywódców Ligi. Głównym referentem był ponownie H. von Gerlach. Przypomniawszy zebrany, że społeczeństwo niemieckie jest mylnie informowane o sprawach polskich. Dzieje tego narodu są mu prawie obce. Nieznana jest przede wszystkim przeszłość zachodnich ziem Polski, które zostały częściowo po 1918 r. wcielone w jej granice. Podkreślił on, że tzw. „korytarz” stanowi niewątpliwie najbardziej sporny problem polsko-niemiecki, choć mieszka tam około 65^{0/0} ludności polskiej. To samo odnosi się do Kaszubów, którzy przynależą do jednego ze szczepów słowiańskich. By uniknąć dyskusji nad tymi najbardziej drażliwymi problemami, mówca zaproponował podejmowanie prac z zakresu stosunków polsko-niemieckich tylko na tych odcinkach, które nie dotyczą zagadnień granicznych między Republiką Weimarską a II Rzeczpospolitą. W pierwszym rządzie wysunął on problem znajomości kultury polskiej, następnie kontaktów gospodarczych i zawarcia traktatu handlowego oraz praw politycznych dla mniejszości narodowych, a zwłaszcza rozwoju oświaty i szkolnictwa w tym kraju⁷². Były to już ostatnie miesiące działalności Ligi. Jedną z przyczyn spadku jej aktywności był też poważny kryzys finansowy, jaki przeżywała ta organizacja już od 1930 r. Brak dotacji finansowych nie pozwolił jej na podejmowanie działania w takim stopniu jak dawniej⁷³. Ostatecznie jednak kres jej działalności położył ruch hitlerowski. 30 stycznia 1933 r. nie przeczuwając tego, co miało w najbliższych godzinach wydarzyć się w Berlinie,

⁷⁰ Jw., dok. z 11 VI 1929.

⁷¹ AAN AB, nr 1524, dok. z 25 III 1931.

⁷² AAN AB nr 1525, dok. z 22 VIII 1932.

⁷³ Geheimes Staatsarchiv Berlin-Dahlen (dalej cyt. GStA), Rep. 303, nr 257, dok. z 28 XI 1930.

doszło do zebrania zarządu DLfM, na który przybyli H. von Gerlach, R. Olden, O. Lehmann-Russbült, Adela Schreiber-Krieger, K. R. Grossmann oraz wypuszczony na wolność w grudniu 1932 r. C. von Ossietzky. Zebrani mieli omówić plan pracy na najbliższą przyszłość; m. in. postanowiono zwołać w dniu 3 lutego w Sali Beethovena wielki wiec, na którym miał przemawiać C. von Ossietzky. Tymczasem władzę w Republice Weimarskiej przejęli narodowi socjaliści. Nowym kanclerzem Niemiec został A. Hitler. Wracających z zebrania działaczy Ligi, miały pochody SA. Do planowanego na dzień 3 lutego wiecu już nie doszło. Policja oficjalnie zakazała urządzania tego typu zebrań. Oznaczało to ostateczny kres drugiej co do wielkości organizacji pacyfistycznej w tym kraju. Czołowi działacze — z wyjątkiem C. Ossietzky'ego — opuścili Niemcy⁷⁴.

Trzecią co do wielkości organizacją pacyfistyczną w Niemczech wysuwającą hasła współpracy i dobrosąsiedzkich stosunków między narodem polskim i niemieckim był *Friedensbund deutscher Katholiken (FdK)*, skupiający w swym szeregu przede wszystkim działaczy partii Centrum oraz odłamy bezpartyjnych katolików. Powołany do życia w 1922 r. przy wydatnej pomocy franciszkanina M. Stratmanna, opierał swój program działania na encyklikach papieskich *Pacem Dei sumus* z 28 V 1920 r. oraz *Urbi arcano*, wydanej z okazji Bożego Narodzenia w 1922 r.⁷⁵

W opracowanym w 1925 r. statucie Związku, sprecyzowano podstawowe założenia katolickiego ruchu pacyfistycznego w Niemczech⁷⁶. Związek jednak, wbrew owym ogólnym założeniom rozwinął w latach 20-tych aktywną działalność, zarówno na polu zbliżenia polsko-niemieckiego, jak i też w obronie pokoju. Zachowując pozory powiązania ideowego z Centrum, niektórzy działacze *FdK* wykraczali daleko poza przyjęte normy poczyniń tejże partii. Przede wszystkim dotyczyło to stosunku do Polski w ogóle, a zagadnień rewizji jej zachodnich granic w szczególności. W tym zakresie Związek prowadził samodzielną i niezależną od Centrum linię postępowania wobec wschodniego sąsiada Niemiec. Przede wszystkim uniikał haseł rewizjonistycznych i domagał się na każdym kroku regulowania spornych problemów między Polską a Niemcami na drodze pokojowej, zgodnie z zasadami etyki chrześcijańskiej⁷⁷. Było to niewątpliwie zasługą

⁷⁴ K. R. Grossmann, *Ossietzky*, ss. 338, 376 i n.

⁷⁵ R. Barkeley, *Die deutsche ...*, s. 127.

⁷⁶ W dokumencie tym czytamy m. in.: „*Der Friedensbund deutscher Katholiken* will nach den katholischen Grundsätzen der Bruderliebe und der Gerechtigkeit, wie sie in den Friedenskundgebungen der letzten Päpste klar niedergelegt sind, den Gedanken des christlichen Friedens und der Völkerversöhnung zunächst unter seinen Glaubensgenossen verbreiten und an seiner Verwirklichung mitarbeiten”. Archiwum Archidiecezjalne Wrocław, I A 25, f 27, Satzung für den *Friedensbund deutscher Katholiken*, Berlin 1926, s. 1 (dalej cyt. AAr Wr).

⁷⁷ AAN AB, nr 1525, dok. z 25 III 1931.

czołowego inspiratora Związku, Stratmanna, który konsekwentnie też występował przeciw służbie wojskowej i niejednokrotnie domagał się utworzenia międzynarodowego frontu katolików przeciw obowiązkowej służbie wojskowej oraz totalnego bojkotu tych państw, które wprowadziłyby ową służbę⁷⁸. Do grupy znanych działaczy *FdK* z lat 20-tych należeli: radca szkolny dr W. A. Miller, kurator Związku F. Hinz, ks. J. Waibel, kupiec M. Stief, nauczycielka Else Hocks, posłanka do Sejmu Pruskiego Klara Siebert i prof. ks. H. Hoffmann⁷⁹. Spośród wymienionych na szczególną uwagę zasługuje postać księdza Hoffmanna. Był on wybitnym pedagogiem i działaczem społecznym, znanym nie tylko na terenie Niemiec lecz także i w Polsce. Utrzymywał ścisłe kontakty z działaczami katolickimi w tym kraju, dążył do pozyskania dla idei współpracy polsko-niemieckiej również niemieckie duchowieństwo z terenów II Rzeczypospolitej⁸⁰.

Kierunki działania *FdK* uchwalano w czasie kongresów odbywających się co dwa lata. Na V kongres obradujący w Monachium w dniach od 1 do 5 września 1928 r. zaproszono także delegację księży z Polski oraz przedstawiciela konsulatu RP. Tu też zarysowały się wyraźne różnice w programach między poszczególnymi odłami *FdK*. Grupa zdecydowanych zwolenników rozbrojenia i zaniechania służby wojskowej, a na wypadek wojny biernego w niej udziału, której program przedstawił profesor uniwersytetu z Fryburga F. Keller, została zaatakowana nie tylko przez prawicowych działaczy cywilnych, lecz i część duchowieństwa popartego przez wysłannika Stolicy Apostolskiej. Jej antywojenne wystąpienia, a przede wszystkim potępienie służby wojskowej, nie odpowiadało obozowi umiarkowanemu, choć i ten głosił oficjalnie hasła pojednania między narodami. Działacze tego obozu popierali tzw. „wojnę sprawiedliwą”, co oznaczało w praktyce hołdowanie rewizji postanowień traktatu wersalskiego. Ich orędownikiem był ponadto arcybiskup monachijski kardynał M. Faulhaber, który mimo zaproszenia na zjazd nie wziął w nim udziału, usprawiedliwiając swoją nieobecność koniecznością uczestniczenia w konferencji biskupów we Freisingu⁸¹.

Również i politycy Centrum pod koniec lat dwudziestych coraz mocniej torpedowali antywojenne wystąpienia radykalnych przywódców *FdK*. Jaskrawym tego przykładem była działalność prałata L. Kaasa, wybranego w grudniu 1929 r. na przewodniczącego tejże partii, czy wreszcie H. Brüninga, który w marcu 1930 r. jako kanclerz objął ster rządów

⁷⁸ R. Barkeley, *Die deutsche ...*, s. 106.

⁷⁹ AAr Wr, I A 25, f 27, Sitzung, s. 15.

⁸⁰ AAN AB, nr 1522, dok. z 9 X 1928.

⁸¹ Jw., dok. z 5 IX 1928.

w Niemczech. On to oficjalnie w swoim exposé stwierdził, że dążyć będzie do poszanowania haseł żołnierzy frontowych, co było sprzeczne nie tylko z zasadami ruchu katolickiego, którego nowy kanclerz był działaczem, lecz i duchem Republiki Weimarskiej. Taka postawa czołowych przywódców Centrum, z którym związany był katolicki ruch pokoju w Niemczech, nie sprzyjała rozwojowi haseł sformułowanych przez radykalnych jego działaczy. Ich poczynania utrudniał także fakt głoszenia oficjalnie przez najwyższe czynniki kościoła katolickiego chrześcijańskich zasad pojednania między narodami i utrzymania pokoju na świecie, a nieoficjalnie, bojkotowanie prób wprowadzenia owych zasad w życie⁸². Wymownym tego przykładem była działalność sekretarza FdK P. Lenza. Z jego inicjatywy odbyła się w dniach 28 - 29 marca 1931 r. konferencja działaczy katolickiego ruchu pokoju w Niemczech, na którą zaproszono m. in. reprezentantów polskiego ruchu katolickiego, prof. H. Dembińskiego z Krakowa i dra J. Kaczmarka — działacza Związku Polaków w Niemczech z Berlina. Na konferencji zastanawiano się nad możliwościami dalszego zacieśniania współpracy między polskimi i niemieckimi działaczami katolickimi⁸³. W tym samym czasie P. Lenz, utrzymujący bliskie stosunki zarówno z kardynałem A. Bertramem z Wrocławia jak i kardynałem A. Hlondem z Warszawy, nie zainteresował się obsadzeniem diecezji pińskiej, w której żyła w zwartej masie ludność polska, nowym administratorem. Został nim, wbrew protestom propolsko nastawionych działaczy FdK prałat Fertz, nie znający języka polskiego ani też problematyki pogranicza, na którym miał w przyszłości działać⁸⁴.

Innym przykładem dwulicowej postawy działacza katolickiego były poczynania wspomnianego już nadprezydenta prowincji górnośląskiej dra H. Lukaschka. Interesował się on żywo katolickim ruchem społecznym dlatego, że widział w nim skuteczne narzędzie, przy pomocy którego mógł oddziaływać na mieszkającą na Górnym Śląsku katolicką ludność polską. Zdawał on sobie bowiem sprawę z tego, iż nie jest w stanie środkami administracyjnymi zahamować powstających tu zarówno kół FdK jak i DFG, czy wreszcie międzynarodowych stowarzyszeń kobiecych w obronie pokoju, popierających akcje zbliżenia polsko-niemieckiego. To też poprzez „życzliwe” dla ruchu pacyfistycznego rady, dążył on do skierowania go na tory odpowiadające interesom lokalnej administracji, tj. odciążenia go od zainteresowań sprawami polskimi⁸⁵.

W listopadzie 1931 r. odbył się w Berlinie VIII Wszechniemiecki Kon-

⁸² Patrz szerzej R. Barkeley, *Die deutsche...*, s. 111.

⁸³ AAN AB, nr 1525, dok. z 18 III 1931.

⁸⁴ Jw., dok. z 29 VIII 1931.

⁸⁵ Jw., dok. z 18 IX 1931.

gres *FdK*, na który przybyły delegacje z Belgii, Holandii, Szwajcarii, Austrii, Stanów Zjednoczonych, Francji i Polski. Ruch katolicki II Rzeczypospolitej reprezentował przedstawiciel kardynała A. Hlonda, ks. Bross. Najliczniejszą delegację wysłali Francuzi, przewodniczył jej biskup Dubois. Obecny był także przedstawiciel rządu centralnego i władz pruskich w osobie podsekretarza stanu dra H. Pündera. Przybył ponadto nadburmistrz miasta Berlina oraz najwybitniejsze osobistości z kręgów katolickich, m. in. przewodniczący Berlińskiej Akcji Katolickiej dr Klausener i podsekretarz stanu dr Weissmann. Otwarcia Kongresu dokonał jego protektor, biskup diecezji berlińskiej, Ch. Schreiber. Przypomniał on zebranym, iż niemieccy katolicy rozróżniają dwa rodzaje wojen: zaczepną i obronną. Pierwszą należy bezwzględnie potępiać jako niesprawiedliwą, a mobilizować naród jedynie w wypadku obrony swego kraju. Tylko taka wojna ze stanowiska katolickiego może być popierana przez cały naród. Biskup Schreiber dodał jednak, że każda wojna wymaga wielkiego wysiłku materialnego, sprowadza wiele nieszczęść na całe społeczeństwo oraz że przy dzisiejszej technice wojennej trudno jest rozgraniczyć, gdzie kończy się wojna obronna, a zaczyna agresywna i niesprawiedliwa. Toteż obowiązkiem wszystkich ludzi dobrej woli, popierających prawdę i szanujących przekonania innych, jest uczynić wszystko by nie dopuścić do żadnej wojny i utrzymać pokój między narodami ⁸⁶.

Spośród pięciu wygłoszonych w czasie Kongresu odczytów, które w mniejszym lub większym stopniu nawoływały społeczeństwo niemieckie do zaangażowania się w obronie pokoju i popierania w tym zakresie wysiłków Ligi Narodów, znamienne było wystąpienie Stratmanna, który wezwał naród niemiecki do zwalczania u siebie tendencji militarystycznych i likwidacji zbrojeń nawet w wypadku, gdyby międzynarodowe konferencje tym zagadnieniom poświęcone, nie przyniosły spodziewanych rezultatów ⁸⁷. Berliński Kongres *FdK* znajdował się w centrum uwagi miejscowej prasy. Relacje o tym wydarzeniu nie cieszyły się jednak jej całkowitym poparciem. Nawet „Germania” nie ukrywała, że nie akceptuje wszystkich haseł, które podnosili zebrani na Kongresie działacze. W pierwszym rzędzie chodziło tu o apele nawołujące do dobrosąsiedzkich stosunków między Polską a Niemcami oraz wyrzeczenia się rewizji wschodnich granic Niemiec ⁸⁸. Berliński Kongres był również

⁸⁶ „Wir alle wollen — stwierdzał na zakończenie biskup — für den Frieden arbeiten. Nicht im Sinne eines negativen Pazifismus, sondern in einer Weise, die neben der vollen Hingabe an den Frieden unter den Völkern auch die unbedingte Treue zum eigenen Volkstum und die unversieglige Liebe und Opferbereitschaft für Volk und Vaterland vorsicht” („General Lokal-Anzeiger” z 10 XI 1931).

⁸⁷ GStA, Rep. 303, nr 257, bez pag., oraz AAN AB, nr 1525, dok. z 12 I 1931.

⁸⁸ „Germania” z 10 XI i 11 XI 1931.

ostatnim wielkim zjazdem katolickiego ruchu pacyfistycznego w Niemczech. Wprawdzie nadal dużą aktywność wykazywały poszczególne ośrodki FdK w Essen czy też we Wrocławiu, ale ich imprezy nie miały jednak już ogólnoniemieckiego znaczenia⁸⁹. Z tego okresu na uwagę zasługuje działalność księdza H. Hoffmanna. Mimo niesprzyjającej atmosfery dla ruchu pacyfistycznego na Śląsku, utrzymywał on nadal ściśle kontakty z polskimi obrońcami pokoju, niejednokrotnie bawił w Polsce i dawał wyraz swym poglądom na stosunki między obu narodami. Przede wszystkim Hoffmann przestrzegał w swoich licznych wystąpieniach przed fałszywymi pacyfistami, którzy pod płaszczykiem tego ruchu krzewią nacjonalizm. Niejednokrotnie też wykazywał, iż w Niemczech wbrew postanowieniom wersalskim buduje się wzdłuż Odry obiekty wojskowe i toleruje wielkie zjazdy organizacji paramilitarnych⁹⁰. Prof. Hoffmann opiekował się ponadto działającą we Wrocławiu wśród młodzieży studenckiej organizacją pacyfistyczną pod nazwą *Deutsch-polnische Verständigungsgruppe (DpV)*. Organizacja ta założona w 1928 r. od początku istnienia związana była z jego osobą. Nie posiadała statutu, grupowała przede wszystkim młodzież akademicką ze środowisk kupieckich, interesującą się problematyką polską. Na zebraniach stowarzyszenia wygłaszano odczyty przygotowywane przez aktyw H. Hoffmanna. Dotyczyły one najczęściej spraw polsko-niemieckich z czasów najnowszych m. in. położenia mniejszości narodowych w obu krajach, kwestii górnośląskiej, „korytarza” i zagadnień Gdańska. Nie obce też były tej organizacji tematy ze współczesnych dziejów Polski, jak np. polityki zagranicznej II Rzeczypospolitej i reformy rolnej. Pracą DpV zainteresowana była także część profesury uniwersytetu wrocławskiego, a w tym prof. F. Wagner i prof. E. Rosenstock-Hüssy. Grupa utrzymywała kontakt z miejscowym konsulem RP. Tak dobrana tematyka zebrań jak i toczone wokół niej dyskusje świadczyły o autentycznym zainteresowaniu wrocławskiej młodzieży akademickiej, skupionej w szeregach DpV przeszłością i teraźniejszością wschodniego sąsiada Niemiec, o jej chęci zdobycia informacji o kraju, o którym wiele sprzecznych informacji podawała niemiecka prasa. DpV nawiązała też kontakty ze Stowarzyszeniem Akademików Polskich „Silesia Superior” działającym przy wrocławskim Uniwersytecie. Członkowie tego stowarzyszenia brali udział w jej zebraniach. Największy rozkwit DpV przypadał na lata 1930 - 1931. W okresie późniejszym na skutek kontrakcji ze strony studentów związanych z ruchem narodowo-socjalistycznym, jak również władz policyjnych, doszło do osłabienia dzia-

⁸⁹ AAN AB, nr 1524, dok. z 12 IX 1931.

⁹⁰ AANA AB, nr 1525, dok. z 3 III i 6 XII 1932. Szerzej patrz, H. Hoffmann, *Im Dienste des Friedens*, Stuttgart und Aalen 1970.

łałości DpV. Na porządku dziennym bowiem był bojkot i rozbijanie siłą organizowanych przez nią zebrań⁹¹. Przykładem storpedowanej przez policję akcji DpV był m. in. wiec przygotowany wraz z FdK w dniu 21 XI 1932 r., wymierzony przeciw nacjonalistycznemu i paramilitarnemu wychowaniu młodzieży (*gegen den Wehrsport und die militaristische Verhetzung der Jugend*). Władze policyjne zdecydowanie przeciwstawiły się tej imprezie. Nie poskutkowały nawet interwencje wpływowych osobistości z obozu katolickiego u prezydenta policji, centrowca Thaissa. W tym samym jednak czasie w podwrocławskich miejscowościach odbywały się ćwiczenia i przemarsze umundurowanych pododdziałów SA, na które władze policyjne nie reagowały⁹². Na dzień 15 stycznia 1933 r. śląska grupa FdK zwołała do Wrocławia swe kolejne zebranie. W przeddzień tegoż wydarzenia odbyła się w *Vinzenzhaus* jedna z ostatnich manifestacji na rzecz pokoju w stolicy Dolnego Śląska. Była ona niejako zapowiedzią mających się rozpocząć nazajutrz obrad. W czasie ich trwania śląscy działacze katolickiego ruchu pokoju wypowiadali się przeciw rozbudowie niemieckiej armii i tendencjom odwetowym, tolerowanym przez rząd Schleichera. Stwierdzali oni, że nadal na łamach prasy inspirowane przez Niemców informacje nieprzychylnie dla wschodniego sąsiada Niemiec, a problem „korytarza” i sprawę Gdańska, czy też prześladowanie mniejszości niemieckiej, eksponuje się ze zdwojoną siłą. By w pełni „udokumentować” racje strony niemieckiej, stwarza się coraz to nowe mity dotyczące agresywnych zamiarów Polaków. Nie wspomina się natomiast — twierdzono dalej — o roli skrajnie agresywnych grup mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku, kierowanych przez senatora Panta. Oceniając to zebranie, wrocławski konsul RP donosił do Warszawy, że stanowiło ono wyraz autentycznego zaangażowania po stronie dobrosąsiedzkich stosunków ludzi, którzy przybyli tu z terenu całego Śląska⁹³.

1 marca 1933 r. odbył się we wrocławskiej *Jahrhunderthalle* wielki wiec, na którym przemawiał A. Hitler. W tym samym czasie obradowali na walnym zebraniu wyborczym wrocławscy delegaci FdK. Było to ostatnie posiedzenie katolickich działaczy pokoju nie tylko w tym mieście lecz i na całym Śląsku. Ani pobyt Hitlera we Wrocławiu, ani też atmosfera panująca wokół tego wydarzenia, nie wpłynęła zasadniczo na ton wypowiedzi delegatów FdK. Stwierdzili oni, że wrocławska policja występuje przeciw demonstracjom pacyfistów domagających się zaniechania zbrojeń i wychowania młodzieży w duchu militarizmu, a popiera ćwiczenia woj-

⁹¹ AAN AB, nr 2648, dok. z 29 V 1929.

⁹² AAN AB, nr 1525, dok. z 24 XI 1932.

⁹³ AAN AB, nr 1526, dok. z 21 I 1933.

skowe oddziałów związanych z ruchem hitlerowskim. Znamienne było też wystąpienie prof. Hoffmanna, który przypomniał, że społeczeństwo niemieckie karmi się nadal hasłami nienawiści do Polski i rozsiewa fałszywe informacje o tym kraju, a równocześnie toleruje ograniczenia praw mniejszości polskiej zamieszkałej w Trzeciej Rzeszy, zwłaszcza z zakresu szkolnictwa i życia społeczno-kulturalnego⁹⁴. Obrady walnego zebrania *FdK* zakończyły się wyborem nowego zarządu. W jego skład weszli: prof. Rauscher, jeden z najbardziej aktywnych działaczy katolickiego ruchu pokoju, prof. Hoffmann i prof. Althana, piastujący także funkcje prezesa ogólnosląskiego *FdK*⁹⁵.

Z ogólnoniemieckim pacyfistycznym ruchem katolickim ściśle związane było działające na terenie Górnego Śląska, a zwłaszcza w Bytomiu, Zabrze i Gliwicach *Katholische Friedensgesellschaft* — *Frateco*. Współpracowało ono z istniejącymi tu organizacjami pacyfistycznymi, a w pierwszym rzędzie z *DFG* i stowarzyszeniami kobiecymi. Do grupy czołowych działaczy Towarzystwa należał W. Knopf, przewodniczący bytomskiego oddziału *Frateco*. Towarzystwo to koncentrowało się na akcji odczytowej, podkreślając przede wszystkim zbliżenie polsko-niemieckie. Swoją działalnością obejmowało — jak już wspomnieliśmy — przemysłowe miasta prowincji górnośląskiej, a więc teren opanowany przez prężnie rozwijające się niemieckie stowarzyszenia nacjonalistyczne, wrogo nastawione wobec jakichkolwiek propolskich poczynań⁹⁶.

W Republice Weimarskiej rozwinęły ponadto propolską działalność organizacje pacyfistyczne, stanowiące w tym kraju filie międzynarodowych stowarzyszeń. Były nimi: *Internationale Frauenliga für Frieden und Freiheit (IFfFuF)*, *Versöhnungsbund (Vb)* i wreszcie *Katholische Weltjugendliga Deutschland (KWD)*.

Internationale Frauenliga została założona w kwietniu 1915 r. w Hadze, w czasie obrad Światowego Kongresu Kobiet. Jako naczelne zadanie wysunęła walkę o poszanowanie praw do samodzielnego bytu wszystkich narodów, kontrolę przez demokratyczne gremia polityki zbrojeniowej poszczególnych państw i wreszcie propagandę w zakresie powszechnego rozbrojenia⁹⁷. W okresie pierwszej wojny światowej działalność krajowych organizacji kobiecych napotykała ze strony czynników politycznych na poważne trudności. Dopiero w latach 20-tych poszczególne jej oddziały krajowe zdobyły sobie szerokie uznanie. *Frauenliga* dzięki energicznej postawie jej przewodniczącej dr K. Solbring-Schoedon, była w Niemczech na równi z innymi organizacjami pacyfistycznymi uznawana i to-

⁹⁴ Jw., dok. z 6 III 1933.

⁹⁵ Jw.

⁹⁶ AAN AB, nr 1522, dok. z 22 II i 28 III 1928.

⁹⁷ R. Barkeley, *Die deutsche...*, s. 33 i 126.

lerowana przez władze polityczne. Dr Solbring-Schoedon była równocześnie członkinią komitetu wykonawczego *IFfFuF* oraz bardzo życzliwie ustosunkowana do polskiego ruchu pokoju i spraw polskich w ogóle ⁹⁸.

W drugiej połowie lat dwudziestych *Frauenliga* stała się już organizacją ogólnoniemiecką; miała swoje filie w różnych częściach kraju m. in. na Śląsku ⁹⁹. Przede wszystkim żywą działalność rozwijał oddział wrocławski Ligi, kierowany przez Klarę Marck, żonę profesora miejscowego uniwersytetu, socjaldemokraty zaangażowanego także po stronie polskiej. Klara Marck w porozumieniu z polskim oddziałem krajowym Ligi zorganizowała we Lwówku na Dolnym Śląsku, w dniach od 22 sierpnia do 5 września 1931 r., tzw. „Międzynarodową Szkołę Letnią”, w której wzięły udział oprócz działaczek niemieckich, delegacje kobiet z Anglii, Francji i Polski. Głównym tematem spotkania była problematyka polsko-niemiecka. Ze strony polskiej na wspomnianą imprezę przybyli dr Józefa Kodisowa i adwokat Łypacewicz, stronę niemiecką reprezentował warszawski korespondent „Vossische Zeitung” redaktor J. Birnbaum i dr H. Raupach ze Lwówka, stanowisko angielskie w poruszanej problematyce przedstawiał berliński korespondent „Manchester Guardian”, Voigt i przybyłe z Londynu dr Hilda Clark oraz Mary Sheepshanks. Ekspertem francuskim była generalny sekretarz *IFfFuF*, Camille Droit ¹⁰⁰. Lwóweckiej szkole letniej patronowały śląskie władze *FdK* oraz nadprezydent prowincji — Lüdemann. Wprawdzie nie osiągnięto w czasie pobytu we Lwówku zgodności we wszystkich problemach, wiele spraw nadal zostało nie wyjaśnionych, jego uczestnicy jednak stwierdzali, że tego rodzaju sympozjum przyczynia się do zbliżenia między narodami i służy dobrej sprawie ¹⁰¹. Wrocławski zarząd Ligi już po zakończeniu lwóweckiej imprezy zwrócił się do dolnośląskich władz szkolnych z propozycją zorganizowania wśród młodzieży szkolnej konkursu na temat jej współudziału w zacieśnianiu porozumienia polsko-niemieckiego. Propozycja ta przedostała się także na łamy nacjalsocjalistycznej „Schlesische Zeitung”, która w zdecydowany sposób potępiła tę akcję. Dziennik stwierdził wręcz, że zabiegi *IFfFuF* są chybione, gdyż niemiecka młodzież już od 13 lat miała możliwość wyrobienia sobie poglądu na kwestię „pojednania narodów” oraz na różnego rodzaju działalność pacyfistycznego ruchu w Niemczech ¹⁰². Relacje „Schlesische Zeitung” wywołały niemniej katego-

⁹⁸ AAN AB, nr 1524, dok. z 1 IX 1930.

⁹⁹ „Allgemeine Lokal-Anzeiger” z 21 II 1928, „Ostdeutsche Morgenpost” z 19 II 1928, „Volksblatt” z 21 II 1928. Patrz również AAN AB nr 1522, dok. z 21 II 1928.

¹⁰⁰ AAN AB, nr 1524, dok. z 14 IV 1931.

¹⁰¹ AAN AB, nr 1525, dok. z 26 X 1931.

¹⁰² Jw. dok. z 2 XII 1931.

ryczne wystąpienie socjaldemokratycznej „Volkswacht”, która potępiła tego rodzaju wypowiedzi; zarzucając dziennikowi szerzenie nienawiści wobec Polski (*Völkerverhetzung und Förderung des Völkerhasses*), brak rozsądku i dobrej woli w przedstawianiu zagadnień międzynarodowych i wreszcie szkalowanie działaczy ruchu pacyfistycznego, którzy dążyli m. in. do wychowania młodego pokolenia w sposób odpowiadający interesom całego narodu, a nie określonej grupie społecznej¹⁰³.

Na Górnym Śląsku aktywnym ugrupowaniem *IFfFuF* był przede wszystkim oddział bytomski. Współpracował on z miejscowym konsulem RP, utrzymywał ścisłe kontakty z polskimi działaczami ruchu pokoju, a w pierwszym rzędzie z akademickim ośrodkiem w Krakowie. Tu bowiem rozwijał żywą działalność na polu zbliżenia między narodami, zreorganizowany w 1929 r. Związek Pacyfistycznych Organizacji Młodzieży w Polsce, którego znanymi działaczami byli studenci: J. Cyrankiewicz i J. Krzyżanowski oraz dr K. Estreicher¹⁰⁴. Bytomski oddział Ligi oprócz akcji odczytowej organizował także wycieczki do Polski, a zwłaszcza do Krakowa, w czym ważną pomoc okazywała mu pacyfistyczna młodzież akademicka. Żywe zainteresowanie się Ligi problematyką wschodniego sąsiada Niemiec, jak również działalność na polu zbliżenia między narodami zostało wysoko ocenione przez niemieckich pacyfistów, którzy uważali, iż na tym polu *IFfFuF* miała ze wszystkich organizacji obrońców pokoju w Republice Weimarskiej największe osiągnięcia¹⁰⁵.

Versöhnungsbund (Vb) działający w okresie Republiki Weimarskiej był niemiecką sekcją międzynarodowej organizacji pacyfistycznej — *International Fellowship of Reconciliation (IFR)*, powiązanej z katolickim ruchem obrońców pokoju, a przede wszystkim z *FdK*. Jego organem był „*Monatsblatt des Versöhnungsbundes*”, a do znanych działaczy należeli m. in. H. Hoffmann i K. Mayer, pełniący w tym czasie funkcję generalnego sekretarza *IFR*. *Versöhnungsbund* urządzał rokrocznie międzynarodowe obozy młodzieżowe, w których brały udział delegacje z Polski, Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii, Jugosławii, Niemiec, Francji, Norwegii, Austrii, Szwecji i Holandii. Jeden z nich odbył się latem 1930 r. w Sromowcach u stóp Pienin. Spotkania te organizowane na zasadach obozów harcerskich miały zaszczepiać przyjaźń między narodami. Sporo miejsca w czasie ich trwania poświęcano także dyskusjom nad zagadnieniami polsko-niemieckimi. Te sprawy poruszał też *Vb* na licznych zebraniach i konferencjach. I tu występowali także jako prelegenci ksiądz

¹⁰³ „Volkswacht” z 28 XI 1931.

¹⁰⁴ AAN MSZ, nr 9180, dok. ze stycznia 1930, oraz tamże, AB, nr 1525, dok. z 4 VI 1932.

¹⁰⁵ AAN AB, nr 1524, dok. z 21 X 1931.

H. Hoffmann oraz K. Mayer¹⁰⁶. Ten ostatni był także autorem broszury pt. *Ist die Verständigung zwischen Polen und Deutschland unmöglich?*, w której w sposób rzeczowy przedstawił stosunki polsko-niemieckie¹⁰⁷. Niemieccy działacze Vb utrzymywali serdeczne kontakty również z czołowymi przywódcami polskiego ruchu pokoju z Krakowa, Katowic i Wilna, choć Polska nie była członkiem IFR.

W dniach od 23 III do 9 IV 1931 r. Vb zorganizował na terenie Niemiec szereg odczytów, w których wystąpili J. Mayer z Wiednia i dr H. Dembiński z Krakowa. Ich przewodnią myślą było wykazanie, iż porozumienie polsko-niemieckie stanowić może trwałą fundament pokoju europejskiego. Mówcy niejednokrotnie podkreślali, że istotną rolę na tym polu odegrać może katolickie duchowieństwo w Niemczech, które swoim autorytetem winno poprzeć dążenia do dobrosąsiedzkich stosunków między obu narodami¹⁰⁸. Po powrocie z owych odczytów do kraju dr Dembiński pisał w sprawozdaniu, że występował w dziewięciu miastach Niemiec zachodnich: Oberhausen, Aachen, Krefeld, Kolonii, Bonn, Essen, Verberg, Frankfurcie n. M. i Düsseldorfie i wszędzie wygłaszany przez niego referat wzbudzał zainteresowanie. Przeciętnie w każdym z odczytów brało udział od 100 do 300 osób, po każdym wywiązywała się żywa dyskusja. Zdarzało się, iż przychodzili także zwolennicy narodowego socjalizmu. Ci z reguły próbowali zakłócać normalny porządek posiedzenia. Najczęściej jednak uczestnicy zebrań rekrutowali się spośród młodzieży katolickiej, pracującej w zawodzie nauczycielskim. Mimo różnicy poglądów na wiele zagadnień — stwierdzał dalej Dembiński — większość zebranych wierzyła w możliwość rozwiązania spornych polsko-niemieckich problemów na drodze pokojowej¹⁰⁹. W lutym 1932 r. komitet wykonawczy IFR podjął na terenie Anglii, Belgii, Holandii, Niemiec i Szwajcarii tzw. „marsze pokoju”, w czasie których ich uczestnicy występowali na rzecz zaniechania zbrojeń i rozwiązywania konfliktów międzynarodowych przy pomocy siły. Największe ich nasilenie notowano w okresie Wielkanocy. W Niemczech marszami pokoju objęto w pierwszym rzędzie zachodnie tereny kraju. Były one też ostatnim wielkim akordem poczynań *Versöhnungsbund*¹¹⁰.

Trzecią organizacją międzynarodową, mającą swoje filie w Niemczech, która przejawiała żywe zainteresowanie zagadnieniami polsko-niemieckimi była *Katholische Weltjugendliga Deutschland* (KWD). Skupiała ona

¹⁰⁶ „Berliner Tageblatt” z 6 XII 1930.

¹⁰⁷ AAN AB, nr 1524, dok. z 14 XI 1930.

¹⁰⁸ „General-Anzeiger für Dortmund” z 25 III 1931, „Kölner Lokal-Anzeiger” z 31 III 1931, cyt. za AAN AB, nr 1524.

¹⁰⁹ AAN AB, nr 1525, dok. z 29 IV 1931.

¹¹⁰ Jw., dok. z 2 III 1932.

radykalny element młodzieży katolickiej. Jej oddziały w zachodnich Niemczech wypowiadały się przeciw nacjonalizmowi i krzewiły dobrosąsiedzkie hasła między Polską a Niemcami¹¹¹. Oddział düsseldorfski, na czele którego stał kierownik miejscowej Szkoły Pestalozziego H. Kolwenbach, zainicjował w lutym 1932 r. w ramach tygodnia polsko-niemieckiego cykl wykładów z zakresu stosunków polsko-niemieckich. Specjalnie przygotowani prelegenci podjąć mieli wśród mieszkańców tego miasta pracę na rzecz zbliżenia między obu narodami¹¹².

Sledząc dziś dzieje niemieckiego pacyfizmu, nasuwa się pytanie, dlaczego ten ruch głoszący hasła pojednania i dobrosąsiedzkich stosunków, nie był w stanie przeszkodzić rozwojowi nacjonalizmu i szowinizmu, najpierw w Republice Weimarskiej, a następnie w Trzeciej Rzeszy.

Wydaje się, iż jego słabością było oderwanie się od szerszych rzesz społeczeństwa niemieckiego. Koncentrował się on przede wszystkim na inteligencji i średnich warstwach liberalnego mieszczaństwa. Nie miał szerszego poparcia ze strony klasy robotniczej, ani też chłopstwa. Boykutowany był prawie przez wszystkie pravicowe partie polityczne ówczesnych Niemiec. Nie popierała go ani lewica komunistyczna, ani socjaldemokraci. Komuniści widzieli w nim ruch nieprecyzyjnie określający swoje zadania i chroniący w dodatku kapitalistyczny ustrój. Socjaldemokraci z kolei, wchodzący w skład kolejnych koalicji rządowych, dopatrywali się w nim ataku na istniejący porządek społeczny, przeszkadzający im w realizacji ich programu politycznego. Jedynie nieliczni, jak H. Ströbel lub Anna Siemsen, solidaryzowali się z nim bez zastrzeżeń¹¹³.

W znacznym stopniu także odbijało się na skuteczności jego działania rozbieżności na szereg stowarzyszeń, mniej lub bardziej sprawnych organizacyjnie, często rywalizujących z sobą i nie dysponujących dostatecznymi środkami materialnymi. Nie mając oficjalnego poparcia czynników rządowych, narażony na atak ze strony dobrze zorganizowanych ugrupowań pravicowych, ruch ten spychany był na margines życia politycznego w Niemczech.

Mimo owych braków organizacyjnych i programowych, ruch pacyfistyczny zasługuje, naszym zdaniem, w pełni na uwagę; świadczy przede wszystkim o tym, iż w okresie narastających tendencji nacjonalistycznych w Niemczech, przeciwstawiał się zdecydowanie owej fali, podejmował walkę na rzecz pojednania polsko-niemieckiego, dowiódł swoim postępowaniem, że nie wszystkich Niemców oburzał tzw. „dyktat wersalski”, nie

¹¹¹ AAN AB, nr 1523, dok. z 27 VIII 1929.

¹¹² AAN AB, nr 1525, dok. z 22 II 1932.

¹¹³ Patrz, R. B a r k e l e y, *Die deutsche...*, s. 96 i n.

wszyscy byli przekonani o słuszności haseł „płonącej” czy też „krwawiącej” granicy i gotowi byli chwycić za broń w obronie „zrabowanych” wschodnich prowincji Niemiec. Skupiał wreszcie ten ruch w swoich szeregach ludzi, którzy stanowiąc niejednokrotnie mniejszość, mieli odwagę przeciwstawiać się większości i broniąc swoich idei płacili niejednokrotnie życiem.